

od 2—7 sierpnia b. r. i w połączonej z nim wystawie.

Wśród około tysiąca przyjezdnych z obu półkuli, znalazła się także i spora liczba Polaków, bo prawie czterdzieści osób różnych zawodów, interesujących się jednak rozwojem naszego szkolnictwa. W obradach sekcyjnych brało udział kilku referentów Polaków, a dział naszej wystawy wybił się prawie na pierwsze miejsce parkami do gier i zabaw, oraz robotami ręcznymi uczniów, dokonywanymi w rozwijających się coraz pomyślniej war-

stawy było ciągle pełno ciekawych, korespondencji pism paryskich żądali fachowych wyjaśnień, a dzienniki miejscowe i zagraniczne za nimi, poświęcały tej sprawie całe szpalty.

Przyczyniło się do tego także niemało wydanie nader ozdobne w języku francuskim pracy dra Eugeniusza Piaseckiego ze Lwowa o higienie w szkołach polskich, którą w tysiącach egzemplarzy rozdawano pomiędzy członków kongresu i zwiedzających wystawę. Doczekała się ona zaszczytnej wzmianki i podziękowania z ust prezydium kongresu przy tegoż zamknięciu.

Wystawa higieny szkolnej otwartą jest przez cały miesiąc sierpień.

Widzimy z tego, że nie jesteśmy przecie tak zacofanym krajem, w którym wszystko dzieje się o sto lat wstecz. Trzeba tylko trochę pracy i dobrej woli, a będzie inaczej.

Nowa linia tramwajowa we Lwowie.

(Do ilustracji na str. 13.)

Jedno z najpiękniejszych we Lwowie miejsc spacerowych, uroczy Wysoki Zamek, skąd roztacza się tak prześliczny widok na całą kotlinę lwowską, doczekał się wreszcie połączenia z śródmieściem zapomocą linii tramwaju elektrycznego.

Budowa tej linii, najnowszej we Lwowie i dopiero przed kilkunastu dniami ukończonej, wymagała dużych nakładów pieniężnych, droga bowiem prowadzi pod górę, a niektóre jej miejsce musiały ulec splantowaniu.

Długość linii na Wysoki Zamek od kawiarni wiedeńskiej t. j. od centralnego przystanku, wynosi około 1700 metrów; linię tę podzielono na dwie sekcje, co — nawiasem mówiąc — nie podoba się mieszkańcom Lwowa, gdyż obie sekcje są bardzo krótkie, a wskutek tego jazda na Wysoki Zamek dość kosztowna. Magistrat atoli był zdania, że niższe ceny na tej linii nie dadzą dochodów, potrzebnych na jej utrzymanie.

Przed otwarciem linii i oddaniem jej do użytku publicznego, oglądała całą drogę komisja, w skład której wchodził prócz prezydium rady miejskiej, urzędników magistratu, policji i t. d., także delegat ministerstwa kolei.

Rycina nasza przedstawia członków komisji u stacji końcowej.

Nowy profesor śpiewu w konserwatorium krakowskim.

Na miejsce prof. Aleksandra Bandrowskiego pozyskało konserwatorium krakowskie nauczyciela śpiewu w osobie znakomitego śpiewaka, Adama Ludwiga, tak dobrze zapisanego w pamięci publiczności krakowskiej z czasów występów w sezonach operowych teatru lwowskiego.

Pan Adam Ludwig, uczeń słynnej szkoły Paschalis-Souvestrow, był przez szereg lat artystą operowym i tym charakterze zdobył sobie imię bardzo głośne. W śpiewie jego zaś podziwiano nie tylko prześliczny z natury głos, ale przede wszystkim doskonałe jego ustawienie, widoczny wpływ dobrej szkoły, w której ten śpiewak się kształcił i z której wyszedł. I już jako śpiewak operowy próbował Ludwig swych sił na polu pedagogicznym, a do uczenia jego należały między innymi tak doskonałe śpiewaczki, jak panny Hendrichówna i Markówna.



Nowy profesor śpiewu w konserwatorium krakowskim: Prof. Adam Ludwig.

Zauważyć też trzeba, że pan Ludwig ma dyplom profesora muzyki i śpiewu, uzyskany na podstawie egzaminu przed rządową komisją konserwatorium w Pradze.

To też pozyskanie znakomitego śpiewaka i profesora dla konserwatorium krakowskiego jest wypadkiem ważnym i wpłynie niewątpliwie dodatnio na rozwój tej instytucji. O ile jednak cieszyć się wypada z pozyskania p. Ludwiga na stanowisko profesora konserwatorium, o tyle żałować należy, że w ten sposób opera polska traci tak dzielną, tak inteligentną i tak ślicznym głosem obdarzoną siłę. Bo obowiązki nauczycielskie pozwolą p. Ludwigowi tylko drobną część roku poświęcić umiłowanej pracy na scenie.

Pierwsza krajowa fabryka lalek w Krakowie.

Fabryka lalek, stanowiących pożyteczny przedmiot zabawy dla dziewczątek, jest poza granicami

naszego kraju silnie rozwiniętym przemysłem. Zdałoby się, że lalka to drobnostka, której wyrób jest rzeczą nader łatwą. Tymczasem fabrykacja ta jest dość skomplikowaną i wymaga znacznego za-

sobu pomysłowości i staranności. W Niemczech istnieją setki fabryk, które zajmują się tylko tą produkcją przy udziale tysięcy sił robotniczych i udoskonalonych maszyneryj.

A i u nas w kraju rozpoczyna rozwijać się ten dotąd tutaj nieznanym przemysł. Jako pierwsza i jedyna powstała niedawno w Krakowie już powszechnie i zaszczytnie znana fabryka lalek przy ulicy Wolskiej. Wytwarza ona piękne i trwałe lalki przy pomocy wyłącznie sił miejscowych.

Zasługą tej fabryki jest, że rozpowszechnia lalki w naszych malowniczych strojach ludowych, które nawet zagranicą potrafiły zdobyć dla siebie niepodzielne uznanie, a niejednokrotnie i podziw. Z sukcesu tego powinniśmy być dumnymi. Dawniej musiało się lepszą lalkę sprowadzać z Niemiec lub z Francji; dziś możemy się poszczycić, że nierzadko zagranica zamawia lalki z Krakowa.

Ostatnią nowością tej fabryki jest lalka o wielkości 50—60 cm., o udatnej figurze, nadająca się na podarki dla starszych dziewczątek, oraz jako model do nauki kroju i szycia. W tym ostatnim kierunku nabierają lalki także praktycznego znaczenia.

W tych warunkach rzeczą jest naszego społeczeństwa obdarzać młodą tę, a tak już piękne rezultaty wykazującą fabrykę, swoim poparciem, przez zaopatrywanie się u tej fabryki w lalki prawie zapotrzebowania. W ten sposób tak pożyteczny przemysł krajowy nie upadnie, lecz rozwine się jeszcze więcej na chlubę krajowej wytwórczości.



Pożar wielkiej wystawy w Brukseli: Oddział hiszpański ocalony w całości.